

ABC
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

W imię czego?

Ujawnienie przejścia teatrów miejskich w ręce Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, spór dyr. Krzywoszewskiego z kom. Kościalkowskim, zaniepokojenie aktorów, zaniepokojenie publiczności wskazuje na to, że sprawa teatrów nie jest dla Warszawy tak obojętna, jakby można sądzić na pozór.

Co jest właściwie przedmiotem sporu?

Od roku istniały w stolicy dwie grupy teatrów. Jedną z nich prowadził p. Krzywoszewski, jako dzierżawca teatrów, należących do miasta, druga do rąk prywatnego przedsiębiorcy p. Szyfmana przeszła rok temu w ręce ad hoc utworzonego Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, złożonego z wyższych urzędników i będącego formalnie instytucją prywatną, faktycznie rządową.

Poziom teatrów obu grup nie różnił się zbytnio, ani pod względem repertuaru, ani artystycznym. Teatr p. Krzywoszewskiego (b. miejskie) miały nieco lepsze siły aktorskie i stał się nieco wyżej od teatrów p. Kadena (b. szymańskich). Natomiast pod względem administracyjnym teatry dzierżawne przez dyr. Krzywoszewskiego stały bez porównania lepiej od teatrów T.K.K.T.

Obecnie nastąpić ma objęcie b. teatrów miejskich przez grupę o tym samym poziomie artystycznym i dużo gorszej administracji.

Tak wygląda strona techniczna t. zw. etatyzacji, czy monopolizacji teatrów warszawskich przez czynniki rządowe.

Ani z p. Krzywoszewskim ani z T. K. K. T. nie nas absolutnie nie łączy i na cały spór patrzymy zupełnie obiektywnie. Nie wywołuje w nas także zgóry oburzenia samo brzmienie słów: „etatyzacja”. Nie pytamy o formę, lecz o treść: w imię czego?

W imię czego przejmie sanacja, bo tak to trzeba krótko i ogólnie nazwać bez obstrukcji, wszystkie sceny warszawskie? W imię czego T. K. K. T., które w dziedzinie kultury nie nie reprezentuje i nie nikomu nie mówi, ma rządzić życiem teatralnym stolicy? W imię mody ustrojowej z zachodu? W imię martwych formulek bez treści? W imię rządzenia dla rządzenia?

Jeżeli hitlerowcy opanowali życie kulturalne Niemiec, to przy najmniej wiedzieli, dlaczego to robią. Mieli swoją zwartą ideę, swój germański, swój nowy pogląd na sztukę, jako na funkcję życia zorganizowanego narodu. Nie wchodzimy w to, co warta jest ta idea, ale jest. A sanacja? Co to jest styl sanacyjny w życiu kulturalnym? Co reprezentuje obóz rządzący pod względem treści? Jakiej kulturze mają służyć teatry? „Państwowej”?

W dzisiejszym „Kurjerze Po-rannym” pisze czołowy publicysta rządowy p. Stępczyński na ten temat:

„Walka o poziom odczuć i aspiracji obywatela jest niejako nadrzędnym zadaniem najszerzej pojmowanego rządu”.

Słusznie zupełnie! A dalej:

„Ta walka nie da owoców rzeczywistych, jeśli się ją poprowadzi szlakiem agitacji politycznej, że tak powiem metodą akcji bezpośredniej”.

Automatyczne rozwiązanie umowy
Teatry miejskie obejmie Zrzeszenie Artystów

Na list kom. prezydenta miasta, p. Kościalkowskiego, dyr. Krzywoszewski wysłał odpowiedź, w której podtrzymuje swoją rezygnację. W ten sposób wytworzyło się błędne koło. Kom. Kościalkowski podtrzymuje nieprzyjęcie rezygnacji, dyr. Krzywoszewski podtrzymuje rezygnację. Tymczasem artyści i personel teatrów nie otrzymali pensji na kwiecień, w kasie leży 12 tysięcy złotych, jakie wpłynęły w ciągu paru dni bezkrólewia. Na dodatek dyr. A. Strzelecki, reprezentujący ostatnią jedyną władzę na terenie tych teatrów, wystosował pismo do p. prezydenta miasta Kościalkowskiego, zawiadamiające, iż przestaje pełnić nałożone nań przez dyr. Krzywoszewskiego obowiązki.

W ten sposób teatry pozostały bez gospodarza. Jasne jest, że kom. Kościalkowski będzie musiał zająć stanowisko merytoryczne i zdecydować o dalszym losie teatrów, gdyż zabawa w wymianę listów z dyr. Krzywoszewskim nie może trwać w nieskończoność.

Istnieją dwie możliwości — albo teatry zostaną zamknięte, albo obejmie je Zrzeszenie Aktorów, bo Tow. Krzew. Kult. Teatr. nie kwapi się do obarczania swych rachunków deficytowym sezonem letnim.

Aktorzy, którzy początkowo odżegnali się od poprowadzenia teatrów, obecnie zmuszeni sytuacją przygotowują się do przyjęcia teatrów.

Wczoraj odbyło się powtórne zgromadzenie aktorskie w sali Teatru Nowego. Wybrano na niego komisję, złożoną z pp.: Borowskiego, Buszyńskiego, Chaberskiego, Chmielewskiego i Węgielki. Na zastępców powołano pp.: Leszczyńskiego, Węgrzyńskiego i Małicką. Dziś komisja zgłasza się do komisarza Kościalkowskiego z prośbą o ostateczną decyzję. Na konferencji tej zostanie rozstrzygnięty los teatrów.

Objęcie teatrów przez zrzeszenie uzależniający artyści od gruntownego zbadania obecnego stanu finansowego teatrów, ułożenia zrównoważonego budżetu na okres do 1 października r. b., oraz uzyskania oświadczenia ze strony komisarza w sprawie wysokości subwencji miejskiej. Jak wiadomo, do dyspozycji artystów znajduje się jeszcze subwencja 50 tys. zł., nie podjęta przez dyr. Krzywoszewskiego. Objęcie teatrów przez Zrzeszenie nastąpi, jeśli okaże się, że istnieje możliwość przetrwania 6 miesięcy bez strat. Dodać należy, że robotnicy i aktorzy mają pensje zapłacone do 1 b. m., nie otrzymali oni natomiast należności za występy w marcu. Stanowi to kwotę 15 tys. złotych.

Pozatem rozeszła się pogłoska, że dyr. Krzywoszewski zalega 14 tys. złotych opłat na rzecz Z. U. P. P.-u, która to suma obciążałaby pozostałą jeszcze ratę subwencji.

Autorzy dramatyczni rozpoczęli także zgłaszać pretensje. M. inn.

Strzelcy pobili policję
„Rozbroić gline!”

Dziś przed Sądem Okręgowym stanął Władysław Prus, oskarżony o pobicie policjanta. Sprawa przedstawia się następująco. Ulica Wileńska przechodziła grupa strzelców w mundurach, która napadła na posterunkowego, Michała Plewkę, z krzykiem: „Rozbroić gline!”. Plewka napastnicy pobili, oberwali mu rękaw od munduru, wyrwali gwizdek i bagnę. Dopiero silny patrol policyjny, który przybył w pomoc, zdolał ocalić Plewkę. Strzelcy rozbiegli się, a policja schwyłała tylko jednego, Władysława Prusa, którego aresztowano.

Prus odpowiada z więzienia i zamieszkiwał w strzeleckim, ma na sobie kitel więzienny. Do winy się nie przyznaje, twierdzi, że udzielił w napadzie na policjanta nie brał, że był pijany i niegdyś nie pamięta. W charakterze świadków zezna-

Nafta nad Bajkałem

MOSKWA, 5. 4. — Potwierdza się wiadomości o wykryciu źródeł nafty na brzegach jeziora Bajkałskiego. Podczas próbnych wierzeń stwierdzono obecność nafty na głębokości 95 metrów.

Również słusznie!

Tylko: albo te zdania pozostaną nierespektowanym przez przy-jaciół politycznych pustym frazesem, albo też teatr sanacyjny nie będzie miał wogóle nic do powiedzenia.

Więc: w imię czego?

W. W.

W porozumieniu z prof. Schmidtem
opracowano ostateczny plan
Uratowania rozbitków z „Czeluski”

MOSKWA, 5. 4. Pole lodowe, na którym obozuja rozbitkowie Czeluski, przestało się poruszać w kierunku lądu. Ponieważ warunki atmosferyczne na najbliższą dobę zapowiadają się pomyślnie, należy oczekiwać próby lotów z pobliskich przylądów do obozu. Lotnicy Doronin, Gótyczewski i Wodopianow wyładowali

w Anadyrze, Kamanin zaś, Mołotow i Flentim przygotowują się do startu, przyczem wszyscy lotnicy chcą dotrzeć do rozbitków.

Podobno znaj lotnik amerykański, Lindbergh, zapowiedział socjetykowi ambasadorowi w St. Zjednoczonych, że weźmie udział w wyprawie ratowniczej. W tym celu

Lindbergh ma w najbliższym czasie udać się na Kamezotkę. W najbliższych dniach w Wankarem skoncentrowane będą wszystkie samoloty, wysłane na pomoc rozbitkom „Czeluski”. Obecnie w Wankarem znajduje się samolot „Ch 2” z lotnikiem Babuszkinem, samolot „U 2” z lotnikiem Kukanowem, samolot „Consolidate Plesier” z lotnikiem Slepiewem i dwa aparaty „R 5” z Kamaninem i Mołotowem.

Samoloty Gótyczewski, Doronin i Wodopianow znajdują się w Anadyrze i, gdy tylko pogoda się poprawi, odlecają do Wankarem.

Zastępcą dyrektora północnej linii morskiej, Uszakow, który przybył do Wankarem przez Amerykę, opracował łącznie z prof. Schmidtem drogą radiotelegraficzną następujący program prac: Samoloty Slepiewa, Kamanina i Mołotowa rozpoczną transport rozbitków, zabierając przedewszystkiem najsłabszych. Do akcji też przystąpią samoloty pasażerskie, które będą wciąż przybywały.

W razie opóźnienia się tych lotów uda się do obozu Schmidta ekspedycja na saniach. Samoloty Babuszki i Kukanowa będą w rozpatrzeniu, przeznaczając wyłącznie dla nagłych wypadków. Wskutek szalejącej bez przerwy śnieżnicy aparaty nie mogą podjąć lotów.

W obozie prof. Schmidta wszystko jest w porządku. Załoga pracuje energicznie nad uporządkowaniem lotniska.

Ciągły stan wrzenia
W przemyśle amerykańskim

WASZYNGTON, 6. 4. (PAT). W przemyśle samochodowym grozi znowu wybuch konfliktów między przemysłowcami a robotnikami. W związku z tem gen. Johnson wysłał do Detroit swego zastępcę, MacGrady'ego.

Przyczyną wzburzenia robotników jest opóźnienie w załatwianiu spornych spraw, a w szczególności prawa robotników organizowania się według swej woli. Prezydent Roosevelt mianował specjalny komitet pojednawczy, którego zadaniem jest uregulowanie

spornych kwestyj. W związku z tem gen. Johnson wysłał do Detroit swego zastępcę, MacGrady'ego.

Przyczyną wzburzenia robotników jest opóźnienie w załatwianiu spornych spraw, a w szczególności prawa robotników organizowania się według swej woli. Prezydent Roosevelt mianował specjalny komitet pojednawczy, którego zadaniem jest uregulowanie

Młodszy kolega Kreugera
Fikcyjne biuro w Warszawie

Na wokalę Sądu Okręgowego wpłynęła dziś sprawa o oszustwo,

którego dokonał Marjan Zakrzewski, lat 34, na sumę 4714 zł. Sprawa nie przedstawia sobą nic nadzwyczajnego, jest to bowiem zwykła defraudacja. Ciekawsza byłaby tylko osoba oskarżonego.

Jak opiewa akt oskarżenia, Zakrzewski podawał się za właściciela przedsiębiorstwa handlowego, składającego z olejów i smarów, oraz pracowni blacharskiej, kowalskiej i slusarskiej. W biurze swem, które miało być biurem tego nieistniejącego przedsiębiorstwa, posiadał on na wzór swego starszego kolegi po fachu, Iwara Kreugera, dwa telefony. Jeden był to zwykajny telefon prywatny w stanie używalnym, drugi zaś służył jedynie do rozmów fikcyjnych, prowadzonych w obecności klientów, zainteresowanych w tej lub innej sprawie.

Zakrzewski zobowiązał się dostarczyć inżynierowi-technologowi Zieleniewskiemu pewną ilość nafty, benzyny i smarów na sumę 5885 zł. Pobrawszy pieniądze, Zakrzewski czas dłuższy zwlekał z wykonaniem zamówienia, w rezultacie, widząc, że nie wymaga się, dostarczył Zieleniewskiemu, rzekomo w formie pierwszej partii, zamówionego towaru za sumę 1171 zł. Oskarżony o przywłaszczenie 4714 zł. Zakrzewski miał dziś stanąć przed Sądem Okręgowym, jednakże do rozprawy nie doszło, gdyż Zakrzewski, wypuszczony z aresztu przed rozprawą, uciekł.

Podróżuj samolotem

Oszczerca Kohn przed sądem
Skazany na 2 lata tym razem za oszustwo

Znany ze sprawy Sala i Bach-racha oraz poprzednio ze sprawy red. Ciesielskiego, pozbawiony sławny z wielu swoich, bardzo nieraz pomysłowych „kantów”, Abram Adolf Kohn stanął dziś przed Sądem Okręgowym. Rozprawa obfitowała w bardzo wiele momentów humorystycznych. Przed każdym świadkiem Kohn ma „czos” do powiedzenia”. Świadkowie, w większości żydzi, nie chcą przysięgać spowodu świąt Wiekijno-cy, które akurat dziś wypadły, — oskarżony natomiast domaga się ich zaprzysiężenia.

Kohn odpowiadał dziś za przywłaszczenie 1522 zł., a według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W lipcu r. ub. Kohn zaoferował kupcowi Kemperowi cukier po cenie 1.15 za kilogram. Kemper naradził się z innym kupcem, Elbichem i propozycję przyjął. Dnia 9 lipca wręczył więc Kemper Kohnowi 1522 zł., z którymi do pieniędzy Kohn udał się rzekomo do Banku Cukrownictwa.

Po upływie godziny nastąpiło

ponowne ich spotkanie w kawiarni w obecności Elbicha, przyczem Kohn oświadczył, że cukier już zakupił i że za chwilę przybędzie do kawiarni urzędnik z poświadczeniem. Gdy w przeciągu pewnego czasu rzekomy urzędnik nie zjawił się, Kohn wyszedł, aby sprawdzić, co z tem jest. Jak wyszedł, tak się więcej nie pokazał. Wobec tego Kemper d. 1. 8. 33 r. złożył doniesienie do prokuratora i Kohna aresztowano.

Dzisiaj, po przesłuchaniu szeregu świadków, m. in. Kempera i Elbicha, zeznał jedyny świadek ze strony Kohna, malarz, Lucjan Romaszewski, który dziwnym zbiegiem okoliczności również siedzi w więzieniu i również za przywłaszczenie. W toku dzisiejszej rozprawy, Kohn, który w śledztwie kłamał i kreślił, jak mógł, przyznał się do przywłaszczenia owych 1522 zł., tłumacząc się wykrętnie, że tych pieniędzy potrzebował na pokrycie podatku spadkowego. Jednakże w toku rozprawy świadek Firlej stwierdził, że Kohn, który został skazany na 2 lata więzienia w Gdańsku, był